

J a k n a w s i

czuje się Europejczyk w Tokio

Sześć milionów ludzi mieszka w Tokio. Większość domów japońskiej stolicy to lekkie, drewniane budowle, rzadko wyższe nad 2 piętra. To też Tokio zajmuje największą przestrzeń wśród metropolii świata. Nazwy ulic, po za główną arterią komunikacyjną nazwaną „Ginza” w dzielnicy handlowej budowanej na sposób amerykański, są w Tokio nieznanne. Ulice podzielone na bloki mają swe numery, w których ani Japończyk ani Europejczyk wyznać się nie może. Dziesiątki domów mają ten sam numer bloku i tę samą liczbę porządkową. W innych miastach Dalekiego Wschodu istnieją t. zw. dzielnice europejskie.

LEKKIE BUDOWLE

W Tokio, domy budowane na sposób zachodni rozrzucone są we wszystkich dzielnicach i są własnością młodych zeuropejzowanych Japończyków, którzy lepiej czują się w murowanych domach, niż w starojapońskich drewnianych pałacach. Na zewnątrz taki „europejski” dom wygląda solidnie, jakby budowany był z kamienia. Spróbujmy jednak w ścianę wbicić gwoździ — rozsypie się nam pod uderzeniem młotka. Okazuje się, że cegły, użyte do budowy tych domów, to prasowany piasek. W domach takich panuje w lecie okropny upał, w zimie zaś dotkliwy chłód. A jednak ten sposób budowy nie zniżył się, ze względu na częste trzęsienia ziemi, na jakie narażone są wyspy japońskie. Lekki budulec jest w razie katastrofy mniej niebezpieczny. Ściany rozsypują się jak piasek, nie zagrażając zbytnio życiu ludzkiemu.

Podziwiane często na zdjęciach tokijskie drapacze chmur, ciężkie betonowe gmachy, budowane na sposób amerykański i tylko z grubszą, że tak powiemy, dostosowaną do japońskiego stylu, znajdują

się w dzielnicy handlowej, zwanej po japońsku Marunouszi. Niektóre z tych gmachów przetrwały trzęsienie ziemi w 1923 roku. Wieczorem, gdy na ulicach tej dzielnicy, a zwłaszcza na głównej arterii „Ginza”, zapłoną neonowe reklamy, Europejczyk czy Amerykanin czuć się może tu jak u siebie. Ale to też wszystko, co może mu przypominać jego ojczyznę.

EKSKLUZYWNE MIASTO

Tokio jest miastem najbardziej ekskluzywnym na świecie. Stolica Japonii jest dla Japończyków. Wszystko dostosowane tu do zwyczajów i trybu życia japońskiego. O cudzoziemców, których liczba wynosi kilkanaście tysięcy, nikt się tu nie troszczy. Niech się urządzają jak chcą, byle to nie wykraczało poza policyjne przepisy. Europejczyk przywykły do nocnego życia, będzie się nudził w Tokio. O godzinie 10-ej wszystkie teatry i kina zamykają. O 11-ej 6-milionowe miasto śpi. Japończyk jest pracowity, wstaje wcześniej, pracuje intensywnie przez cały dzień i kładzie się wcześniej spać.

EUROPEJCZYCY NUDZĄ SIĘ

Co robią przywykli do nocnego życia Europejczyki i Amerykanie? Idą albo do klubu, albo z nudzą się w holu hotelu Imperial, siedzibie przedstawicieli rasy białej. Klub międzynarodowy, zorganizowany i prowadzony jest na sposób angielski. Anglosasi czują się w tej atmosferze klubowej doskonale. Francuzi, Niemcy i inne nacje białe nudzą się. Jedyny klub, gdzie można było nocą się zabawić, był do niedawna jeszcze klub amerykański. Odkąd jednak policja zabroniła urządzać w klubie wieczory taneczne, pobyt w nim stał się nudny, jak w klubie międzynarodowym.

W Tokio można tańczyć w niewielu tylko lokalach publicznych i to tylko z jedną z kilkuset gejsz, którym wolno wykonywać funkcje fordanserki w tych lokalach. Z chwilą, gdy muzyka przestaje grać, należy podziękować partnerce i oddalić się. Policja tokijska surowo przestrzega zasad moralności.

WYGODNE STROJE

Japończyk należy do ludzi

praktycznych. Od Francuzów przejął on mądrą zasadę, że „kto się kępuje, jest krepowany”. To też w dni upalne ściga z siebie wszystko, z wyjątkiem jednego: grubej, wełnianej opaski brzusznej. Na ulicy zobaczyć można w dni upalne wielką różnorodność stroju. Rybak sprzedający swój towar, zdził z siebie wszystko, zachowując jedynie b. krótkie spodnie. Sklepiarz jest nieco więcej dystygnowany, do takich krótkich spodenek nosi jeszcze cieniutką białą marynarkę. Makler nosi wełniany ciemny żakiet, pod nim rozpiętą zupełnie kamizelkę.

RAJ DLA DZIENNIKARZY

Wieczorem każdy Japończyk w Tokio, biedak czy milioner, nosi cienkie bawełniane kimono, zwane Wukata. Co robią w dni upalne Europejczyki? Siedzą przeważnie w dusznych salach Imperial Hotel, spoglądając tęsknie ku wentylatorom, obracającym się leniwie i zapijają whisky and soda. W salach Imperial zbiera się cała kolonia białych, w której gros stanowią dziennikarze. O nich jednych zatroszczyły się władze japońskie, stwarzając im w gmachu oficjalnej agencji wszystkie dogodności, potrzebne dla wykonania ich zawodu. Od czasu zastrzeżenia się konfliktu na Dalekim

Kraje

nazwane od drzew

Ścisły związek łączący człowieka z otaczającą go przyrodą, wyraża się często w nazwach okolic i krajów wziętych z przyrody. Brazylia, Madeira, Bukowina mają swe nazwy zapożyczone od drzew.

Madeira, znaczy po portugalsku drzewo. Obszary Bukowiny porosły były kiedyś rozległymi bukowinami lasami, przez które ciężko przeprawiać się musieli olbrachciowi rycerze.

Brazylia pochodzi od słowa brasil, nazwy specjalnego gatunku drzewa, rosnącego w lasach podzwrotnikowych w dorzeczu Amazonki i na wybrzeżach Brazylii. Drzewo to było kiedyś cennym przez zdobników poszukiwanym artykułem handlowym.

Wschodzie wielu dziennikarzy w ogóle nie wychodzi z agencji. Po coś zresztą. Tam odbija się doniosły odcinek życia, którego w Tokio poza tym nie ma wcale, w rozumieniu europejskim oczywiście.

Popłoch w Penklubie

Sprostowanie dr. Steinberga

Odstąpienie kulisów kongresu paryskiego wywołało popłoch w Penklubie.

Wedle informacji, jakie otrzymaliśmy, żydzi polscy zwrócili się do doktora Steinberga z błagającą prośbą, aby kategorycznie zaprzeczył wszystkiemu, o co oskarżyła go prasa w związku z jego antypolskim wy-

stąpieniem w Paryżu. „Sprostowanie” dr. Steinberga ukaże się niedługo na łamach jednego z pism socjalistycznych. Podobny obrót sprawy można było z góry przewidzieć. Żydzi nie mają innego wyjścia, muszą zaprzeczać i kłamać, prawda bowiem jest dla nich w danym wypadku zbyt groźna, zbyt przykra.

Pożar słynnego kasyna



Słynne kasyno francuskie w Boulogne-sur-Mer zostało zniszczone przez pożar. Ogień wybuchł w sali tanecznej kasyna, w której znajdowało się właśnie 800 osób. Stąd szybko przerzucił się na salę teatralną, a następnie objął salę gry. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej zdołano wyrwać śmierci wszystkich znajdujących się w kasynie. Straty wynoszą ponad 12 milionów franków. Na zdjęciu płonący gmach kasyna.

Pod gradem bomb... Kłopoty współczesnego Robinsona

Na pustynnym wybrzeżu Chesil Beach żyje od kilku lat w zupełnym odosobnieniu obywatel angielski Richard Shrampton. Współczesny Robinson Crusoe mieszka w małej chatce, którą skleił własnoręcznie z galezi, siłownia i wodorostów morskich. W promieniu 30 km nie ma ani jednego zabudowania. Shrampton zerwał wszystkie stosunki ze światem. W jego pustyni nie bywa nikt — nawet listonosz.

Żywności dostarczają mu wody nadbrzeżne, obfitujące w ryby oraz trafiająca się na tym pust-

kowiu dziczyna. Poza tym Shrampton uprawia ogród, w którym sadzi warzywa i jarzyny. Umeblowanie jego chaty składa się ze skrzynek wyrzucanych na brzeg przez morze.

Cichy żywot Shramptona został nagle, pewnego dnia zakłócony hukami bomb lotniczych. Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło na niezamieszkałych obszarach wybrzeża urządzić manewry. Shrampton dowiedział się o tym, już pod gradem bomb padających w pobliżu jego chaty. Natychmiast wywiesił na szczy-

cie swego „domu” czerwoną chorągiew. To zaintrygowało jednego z lotników, który wylądował i z rąk przestraszonego pustelnika odebrał protest przeciwko zagrożeniu manewrów w pobliżu jego siedziby.

— Mogę jednak, — oświadczył lojalny obywatel, o ileby tego wymagały konieczności państwowe wynieść się i zamieszkać na jednej z nadbrzeżnych skał.

W każdym razie Shrampton nie chce wracać do osiedli ludzkich pełnych — jak oświadczył — pułstego rozgwaru, zbędnej krzątaniny i dławionych przyjemnymi troskami.

Życie kulturalne

TEATR

François Mauriac, czołowy francuski powieściopisarz katolicki, ukończył swą pierwszą sztukę teatralną, która nosi tytuł: „Asmodée”. Przygotowania do jej wystawienia będą niebawem rozpoczęte. We wrześniu rozpoczyna się próby. (mp.)

FILM

Rozpoczęto filmowanie ostatniej powieści Mauriac'a: „Les Anges Noirs” (wydanej u Grasset'a w r. 1936; przetłumaczono ją również na polski). Jak donosi prasa francuska, w najbliższych dniach Mauriac będzie oglądał na ekranie już nakręcone części „Czarnych Aniołów”. (mp.)

LITERATURA

Dyktatura stalinowska wszędzie wynajduje swych wrogów, antyrewolucjonistów i trockistów. Również wśród literatów. Ostatnio w nielaskę popadł pisarz i poeta Beżimiński, którego nazwisko figuruje w antologach poezji sowieckiej. Beżimiński był komunistą już w r. 1915, brał

udział w walkach października 1917 r., organizował młodzież komunistyczną. Jego pieśni („Młoda Straż”, „Marsz Morskich Komsomołców”) były tłem defilad. Zdawało się, że Beżimiński zasłużył się komunizmowi. Okazuje się, że nie. Trudno zrozumieć postępowanie ZSRR. (mp.)

NAUKA

W kolekcji „Nauka współczesna”, wydawanej u Albin Michela, pojawiły się w swoim czasie „Materia i światło” Ludwika de Broglie’a, „Życie i przemiana atomów” Jana Thibauda. Obecnie pojawiła się na półkach księgarskich nowa książka tej kolekcji, „Les Horizons de la Médecine” (Horizonty medycyny) Augusta Lumière’a, który wyjaśnia tu swoją „teorię koloidalną” (t. zn. dotyczącą ciał galaretowatych, które mają istnieć w dwóch odmianach: rozpuszczalnej i nierozpuszczalnej, jak n. p. białko lub klej). Teoria ta nie została jeszcze przyjęta przez medycynę oficjalną, to też książka p. Lumière obfituje w akcenty polemiczne. (mp.)

Zespół aktorski Teatru Letniego

Dyrekcja Teatru Letniego pozyskała na najbliższy sezon szereg nowych sił aktorskich, z których część wystąpi już w pierwszej wrześniowej premierze tego teatru tj. w komedii muzycznej „Miłość przy świecach”. Całość zespołu przedstawia się następująco: panie: Balcerkiewiczówna, Brzezińska, Bukojemska, Cekiłówna, Jakubińska, Kawińska, Kornacka, C. Leszczyńska, Ludecka, Macherska, Masłowska, Magierówna, Malkiewicz-Domańska, Niemirzanka i Zaklicka oraz panowie: Daczynski, Frenkiel, Grabowski, Jaron, Kaden, Karczewski, Niewiarowicz, Norski, Nowicki, Różycki, Skonieczny, Ślaski, Tomasiak i Zabczyński.

Ponad to do szeregu sztuk zaangażowani zostali Michał Znicz i Wojciech Ruszkowski. Reżyserować będą: Dyr. Trzcinski, R. Niewiarowicz, S. Daczynski oraz reżyserowie zaproszeni do poszczególnych sztuk.

PODRÓŻY SAMOŁOTEM

Drzewiecki gra w radio Beethovena

Znany w Polsce i zagranicą pianista Zbigniew Drzewiecki wystąpi w radio dn. 28. 8. o godz. 19.00 z własnym recitalem. Tym razem poświęca artysta całą audycję utworom Beethovena. W programie Sonata Es-Dur i Bagatelle.

Wesoła praca „marynarek”



270 angielskich dziewcząt wzięło udział w szkolnym kursie żeglarstwa w Portsmouth. Przy dźwiękach wiołonczeli wesoło idzie praca przy „kabestanach”, t. j. windzie do wyciągania kotwicy.

HEDDA WESTENBERGER

76)

DR. MED.

KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Wskutek konfiskaty wczorajszego numeru „ABC” i nie ukazania się drugiego nakładu po konfiskacie Czytelniczy nie otrzymali 76 odcinka powieści „Dr. med. Karin Fiszer”. Zamieszczamy go po raz drugi w numerze dzisiejszym.

Bądź zdrow, kochany... co tylko można życzyć najlepszemu człowiekowi, tobie życzę... tobie i Sybilli... wam obojgu. Bądźcie zdrowi, oboje...

— Miejsca zajmować! — woła konduktor.

— Siadać!

Karin kładzie rękę na sercu... już tylko minuta... tylko minuta...

— Miejsca zajmować...!

— Siadać!... Odstąpić!...

Pośród wzniesionych, gestykujących rąk, śmiejących się

twarzy, wesołych okrzyków, życzeń, stukotu kół, świstu pary... tam w oknie profil Aleksandra, biedny, schorowany, wydłużony, ale kochany, ale uśmiechnięty... do kogo... do czego... ponad Karin wpatrzony oczy w dal... czekające na coś... czy na to może, co mu przyniesie przyszłość?... Karin katuje się dobrowolnie w dalszym ciągu... Aleksander nie myśli w tej chwili o przeszłości, nie myśli o niej, ale o przyszłości, a ta przyszłość musi mu się przedstawiać jasno, kiedy się do niej tak uśmiecha...

Jakże ten uśmiech mnie boli... Dzięki Ci Boże, że ten człowiek może się jeszcze tak beztrudno uśmiechać. Pociąg sunie, a z nim usuwa się i profil... można by iść za nim, można by biec, by go nie stracić tak prędko... Ale Karin stoi... nie biegnie... patrzy wciąż... zamiast okna widoczny tylko wąski pasek i ten nikiel... pociąg przyspiesza, mkną wagony jeden za drugim... Długi pociąg — myśli Karin — i stoi i patrzy... okno za oknem znika... Bardzo długi pociąg... I już ostatni wagon... W ostatnim oknie tego ostatniego wagonu stoi Sybilla. Wychyła się z niego — po twarzy jej płyną łzy, jej ręce wyciągają się z miłością do Karin.

To już za wiele dla Karin, z gardła wydobywa się krzyk, łyzy płyną, zdaje się, że się rzuci do pociągu... ale nie... stoi i uśmiecha się do Sybilli, wyjmując chusteczkę z kieszeni i podnosi ją ku Sybilli, która robi to samo i próbuje się uśmiechać, w końcu znika i to... Bądź zdrowa Sybillo, bądź szczęśliwa Sybillo! Bądź mu dobrą, kochającą żoną.

Karin ostatnia zeszła z peronu. Kiedy urzędnik odebrał od niej bilet... wyprostowała się... Teraz głowa do góry Karin! Przed siebie patrz... jak Aleksander!... uśmiechnij się!... Nie przychodzi jej to łatwo.

XXIX.

Drogą między Gmund a Tegerusee sunie wolnym tempem auto. Duży, wielki, mocny, choć nie elegancki wóz i nie ostatniego typu.

U kierownicy siedzi Hugo Winkler. Twarz jego jaśnieje radością. Dawno już w ostatnich latach nie był tak szczęśliwy. Mogłoby drzewa wyrwać, góry przenosić, tak nieprawdopodobnie mu dobrze.

Bo obok niego siedzi Karin i dziś przyszedł ten upragniony dawno dzień, w którym może jej pokazać przyszłe pole jej i jego pracy, gotowe, skończone.

Nie chce tym zrobić niespodzianki, nie jest to dla niej nowością zresztą. Bo od dnia, w którym swoją myśl ukochaną, by wybudować ludowe sanatorium i prowadzić go, miał w najdrobniejszych szczegółach opracowaną na papierze, pierwsze podanie w tej sprawie wniesione do właściwego urzędu, pierwszą w tej sprawie odbył rozmowę... od tego dnia Karin jest jego współpracownikiem, jego nigdy nie zmęczonym — nie zniechęconym towarzyszem w walce o wprowadzenie idei w czyn.

(D. c. n.)